

KRYSTIAN BOGUCKI

ZNALEŹĆ ULGĘ OD BEZSZALUPOWOŚCI,  
CZYLI KŁOPOTY FILOZOFICZNE SAULA KRIPKEGO

SAUL KRIPKE. *Kłopoty filozoficzne*. Opracowanie naukowe i wstęp Joanna Odrowąż-Sypniewska. Przekład na język polski Joanna Odrowąż-Sypniewska, Jakub Rudnicki, Paweł Garbacz, Tadeusz Szubka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2023, ss. 632. ISBN 9788301227845.

DOI: <https://doi.org/10.18290/rf24724.20>

Recenzowany tom składa się z trzynastu artykułów, z których cztery stanowią jedne z najpopularniejszych prac Kripkego: „Identyfikacja a konieczność” (1975), „Zarys pewnej teorii prawdy” (1975), „Odniesienie mówiącego i odniesienie semantyczne” (1977), „Zagadka dotycząca przekonania” (1979) (dwa pierwsze były już wcześniej tłumaczone na język polski przez – odpowiednio – Tadeusza Szubkę i Pawła Garbacza, a w *Kłopotach filozoficznych* ukazały się z drobnymi zmianami; pozostałe teksty zostały przełożone przez Joannę Odrowąż-Sypniewską i Jakuba Rudnickiego). Wszystkie artykuły, oprócz czterech wymienionych, ukazały się już w latach dwutysięcznych, lub nie były dotąd publikowane po polsku (tom ukazał się pierwotnie w języku angielskim w roku 2011). Czytelnik otrzymuje zatem zbiór prac z przekroju całego życia filozofa zmarłego w 2022 r. Co ciekawe, większość artykułów została przygotowana na bazie wygłoszonych wykładów, podobnie jak to miało miejsce z najbardziej znanym dziełem Kripkego *Nazywaniem a koniecznością* (1972/2001).

Tematycznie artykuły te można podzielić na kilka bloków. Pierwszy dotyczy przyczynowo-historycznej koncepcji nazw i terminów naturalnorodzajowych, kolejne są poświęcone epistemologii, twórczości Gottloba Fregego i Bertranda Russella, zagadnieniom z zakresu semantyki, pragmatyki i ich pogranicza. Ostatni blok, którego nie będę omawiał, składa się z pism o charakterze formalnym i logicznym.

„Identyfikacja a konieczność”, „Nazwy puste i przedmioty fikcyjne” oraz „Zagadka dotycząca przekonania” stanowią naturalną kontynuację agendy ze wspomnianego już *Nazywania...* Ten pierwszy tekst przedstawia niektóre z najważniejszych ustaleń Kripkego, takie jak rozróżnienie na sztywne i nieszttywne desygnatory, odróżnienie aprioryczności

---

Dr KRYSTIAN BOGUCKI – Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa; e-mail: [krystian.bogucki@ifispan.edu.pl](mailto:krystian.bogucki@ifispan.edu.pl); ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4753-497X>.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

od konieczności, argumenty za esencjalizmem, twierdzenie, że sądy identycznościowe zawierające nazwy własne i terminy naturalnorodzajowe są konieczne *a posteriori*, argumenty przeciw materializmowi.

Artykuły „Zagadka dotycząca przekonania” i „Nazwy puste i przedmioty fikcyjne” są próbą odpowiedzi na jedne z najważniejszych zarzutów kierowanych przeciwko przyczynowo-historycznej koncepcji nazw. Zgodnie z nią nazwy nie pełnią roli skrótu deskrypcji, a ich jedyną funkcją semantyczną jest odnoszenie się. Koncepcja ta ma szereg zalet, jednak zwykle uważa się, że nie radzi sobie z problemem podstawialności nazw ko-desygnujących w nastawieniach sądzeniowych. Otóż Marek może wiedzieć, iż „Bolesław Prus jest autorem *Lalki*”, a nie wiedzieć, iż „Aleksander Głowacki jest autorem *Lalki*” mimo, iż nazwy „Bolesław Prus” i „Aleksander Głowacki” desygnują ten sam przedmiot. Zwolennik teorii deskrypcyjnej może twierdzić, że z tymi nazwami są skorelowane różne deskrypcje, więc powyższe zdania wyrażają odmienne sądy i stąd użytkownik języka może uznawać jeden sąd za prawdziwy, a drugi nie. Takie rozwiązanie jest oczywiście niedostępne dla zwolennika koncepcji przyczynowo-historycznej, ponieważ odrzuca on twierdzenie, iż nazwy to skróty deskrypcji. Kripke opracował tzw. zagadkę przekonania Pierre’a, aby pokazać, że wspomniane wyżej konteksty intencjonalne są w rzeczywistości problematyczne dla każdej ze stron sporu o semantykę nazw własnych. Zagadka ta przedstawia się następująco. Pierre jest Francuzem, który jeszcze do niedawna nie mówił po angielsku, ale miał przekonanie, że *Londres est jolie* (Londyn jest ładny). Jednak, po przyjeździe do Londynu uczy się podstaw angielskiego i przy okazji nabywa przekonanie, że *London is not pretty* (Londyn nie jest ładny), ale nie traci przy tym swojego poprzedniego przekonania, iż *Londres est jolie*. Pytanie brzmi: czy Pierre uważa, że Londyn jest ładny? Niewątpliwie Pierre jest racjonalny, zatem unika on posiadania sprzecznych przekonań. Kripke wskazuje, że zagadka ta jest problematyczna niezależnie od tego, czy znamy koncepcję przyczynowo-historyczną, czy teorię deskrypcyjną. Jeśli dla czytelnika powyższa zagadka nie jest do końca przekonująca, to warto odnotować, że Kripke opisuje też podobny problem dla zwykłych nazw własnych. Pierre może sądzić, że Paderewski (słynny pianista) ma talent muzyczny i równocześnie sądzić, iż Paderewski (premier RP w 1919 r.) nie miał talentu muzycznego. Błąd Pierre’a wynika z założenia, że jest to przypadkowa zbieżność nazwisk i ma on miejsce pomimo tego, że Pierre wiąże różne deskrypcje z tymi nazwami. Okazuje się więc, że sama teoria deskrypcyjna nie wyjaśnia różnicy między różnymi nazwami ko-desygnującymi w kontekście nastawień sądzeniowych.

Mniej satysfakcjonujące jest rozwiązanie drugiego istotnego problemu koncepcji przyczynowo-historycznej, które Kripke omawia w „Nazwy puste i przedmioty fikcyjne”. Problem ten bierze się z prostej obserwacji, że jeśli jedyną funkcją nazw jest odnoszenie się do przedmiotów, to istnienie nazw pustych staje się trudne do wyjaśnienia. Rozwiązanie Kripkego polega – z jednej strony – na uznaniu, że fikcyjne nazwy puste to nie są rzeczywiste nazwy, ponieważ my tylko udajemy, iż pewne warunki semantyczne są spełnione i że dana nazwa się odnosi. Z drugiej strony Kripke odnotowuje, że zdania typu „Sherlock Holmes istnieje” są wieloznaczne. Mogą one znaczyć, że istnieje taka postać

fikcyjna jak Sherlock Holmes, której losy opisano w takiej i takiej powieści. W takim przypadku sąd byłby prawdziwy. Mogą one jednak dotyczyć także świata rzeczywistego. Wtedy sąd „Sherlock Holmes istnieje” byłby fałszywy, ponieważ nie istnieje i nie istniała w rzeczywistym świecie taka osoba jak Sherlock Holmes, podobnie jak nie istnieje jednoróżec czy Zeus. Kripke postuluje ontologię postaci fikcyjnych, aby wyjaśnić wartość logiczną sądów w pierwszym znaczeniu. „Sherlock Holmes” odnosi się do przedmiotu abstrakcyjnego, który został ukonstytuowany w momencie powstania pierwszego dzieła o wspomnianym bohaterze. Nas jednak bardziej interesuje drugie znaczenie zdania „Sherlock Holmes istnieje”. Otóż Kripke uznaje, że skoro Sherlock Holmes nie istnieje i nazwa „Sherlock Holmes” to tylko udawana nazwa, to wspomniane zdanie nie wyraża żadnego sądu. Taki wniosek trudno uznać za zadawalający, ponieważ zwykle to sądy (lub jakies ich odpowiedniki) uznajemy za nośniki wartości logicznych. Zatem jeśli zdanie „Sherlock Holmes nie istnieje” jest fałszywe, to powinno wyrażać jakiś sąd. Co więcej, wyjściowy problem koncepcji przyczynowo-historycznej miał źródło właśnie w tym, że nazwy puste nie dostarczają żadnego składnika sądów i tym samym zdania je zawierające nie wyrażają żadnego sądu. Nazwa pusta nie odnosi się do niczego, a więc nie może ona spełnić swojej roli, czyli ‘dostarczyć’ desygnat do sądu. Zwolennik deskrypcyjnej teorii sądu z łatwością radzi sobie z tym problemem, ponieważ nazwa pusta ‘dostarcza’ skorelowaną wiązkę własności, która jest częścią sądu. Wprawdzie Kripke (s. 86–88) wskazuje, że deskrypcyjna teoria nazw ma pewne problemy w odniesieniu do analizy negatywnych sądów egzystencjalnych. Jednak należy uznać, że podstawowe zadanie omawianego artykułu, którym było pokazanie, iż koncepcja przyczynowo-historyczna radzi sobie z istnieniem nazw pustych, nie zostało spełnione.

Może zaskakiwać ilość czasu poświęconego zagadnieniom epistemologicznym – tematyce, z którą Kripke jest rzadko utożsamiany (o ile pominąć temat aprioryczności i aposterioryczności) (YABLO 2013). Co prawda są to tylko dwa (niepublikowane wcześniej) artykuły – „O dwóch paradoksach wiedzy” i „Nozick o wiedzy”, jednak drugi tekst stanowi obszerne, ponad stustronicowe studium omawiające książkę Roberta Nozicka *Philosophical Explanations. O dwóch paradoksach...* koncentruje się na paradoksie niespodziewanego egzaminu, którego – okazuje się zgodnie z paradoksem – nie da się przeprowadzić. Paradoks ten ma wyglądać następująco. Załóżmy, że nauczyciel ogłasza, że w przeciągu miesiąca odbędzie się egzamin i nie podaje dokładnej jego daty, ale zapowiada, że egzamin będzie niespodziewany. Wówczas student może zauważyć, że egzamin nie może się odbyć ostatniego dnia, ponieważ po upływie zajęć dnia poprzedniego student wiedziałby, że został tylko jeden dzień na egzamin, a zatem egzamin nie byłby niespodziewany. To samo rozumowanie można zastosować do dnia poprzedzającego, jeśli bowiem w dniu uprzednim minąłby czas zajęć student wiedziałby, że zostały tylko dwa dni i egzamin nie może się odbyć ostatniego dnia, jeśli ma być niespodziewany. Zatem egzamin odbywający się przedostatniego dnia również nie byłby niespodziewany. To rozumowanie można powtarzać dla kolejnych dni. Wniosek? Egzaminu nie będzie albo nie będzie on niespodziewany. Nie będę zdradzał rozwiązania paradoksu wskazanego przez

Kripkego (niecierpliwy czytelnik może zajrzeć do wstępu Odrowąż Sypniewskiej, s. XXXIV), ale trzeba przyznać, iż jest ono dość intuicyjne i że Autor posiadał talent do wskazywania zdroworozsądkowych i oczywistych rozwiązań, na które nikt wcześniej nie wpadł.

Drugi ze wspomnianych tekstów epistemologicznych dostarcza bardzo szczegółowej i pomysłowej krytyki poglądów Nozicka na naturę wiedzy. Osobliwością poglądu Nozicka jest to, że został zaproponowany m.in. jako remedium na niezdolność przyczynowych koncepcji wiedzy do wyjaśnienia wiedzy matematycznej i etycznej, jednakże przy bliższej analizie okazuje się on całkowicie niezdolny do tego zadania, ponieważ nie przedstawia satysfakcjonującej analizy okresów kontrfaktycznych z niemożliwymi poprzednikami (s. 349-353).

Kolejny blok tekstów Kripkego zawiera egzegezę i twórcze rozwinięcie niektórych wątków z filozofii Gottloba Fregego i Bertranda Russella. W przeszłości poddawano krytyce zarówno historyczną adekwatność, jak i brawurowość interpretacji poglądów Fregego, Ludwiga Wittgensteina czy Johna Searle'a, które przeprowadzał autor „Nazywania...” (zob. np. BAKER I HACKER (1984), BURGE (2005), KAWCZYŃSKI (2016), McDOWELL (1984)). Z taką dość śmiałą interpretacją mamy do czynienia także w tekście „Fregego teoria sensu i nominatu. Parę uwag interpretacyjnych”. Kripke postuluje tam przypisanie Fregego teorii wiedzy bezpośredniej analogicznej do tej Russellowskiej (1912/1995), obejmującej „przedmioty mowy zależnej i niezależnej, sensory, czasy, osoby mówiące oraz wewnętrzne stany mentalne” (s. 478). Problem wiedzy bezpośredniej powstaje w pierwszej kolejności dla tzw. hierarchii sensów. Jak wiadomo, Frege odróżniał sens od nominatu (FREGE 1967). W przypadku zdań sensem jest myśl wyrażana przez to zdanie, a nominatem jego wartość logiczna. Jednakże, teoria Fregego postulowała, że w kontekstach intensjonalnych sens oraz nominat zdań ulega zmianie. Kripke trafnie zauważa, że według Fregego w mowie niezależnej zdanie odnosi się „autonimicznie”, a więc do samego siebie (s. 442), a nominatem zdania w mowie zależnej jest myśl, czyli to, co standardowo jest jego sensem. Zatem w zdaniu „Kopernik powiedział, że ‘tory planet są kołami’” nominatem zdania składowego „tory planet są kołami” jest ono samo (pewien byt syntaktyczny), a w zdaniu „Kopernik sądził, że tory planet są kołami” nominatem zdania „tory planet są kołami” jest myśl, że tory planet są kołami. W obu więc przypadkach nominatem zdania składowego nie jest wartość logiczna. A co jest ich sensem? Kripke ponownie słusznie zauważa, że Frege nigdzie nie udziela odpowiedzi na to pytanie. Ponadto, konteksty intensjonalne mogą być wielokrotnie zagnieżdżane – teoretycznie nieskończoną ilość razy, co skutkowałoby istnieniem nieskończonej hierarchii sensów. Tutaj pojawia się dość oryginalne rozwiązanie Kripkego, mianowicie twierdzi on, że to reguła, która wyznacza nominat w mowie (nie)zależnej jest sensem (nie)zależnym oraz iż sens ten poznajemy bezpośrednio. W przypadku mowy niezależnej reguła ta brzmi „słowa występujące w mowie niezależnej odnoszą się autonimicznie, czyli do samych siebie” (s. 442). W przypadku mowy zależnej reguła ta głosiłaby, mówiąc z grubsza, że komponenty zdania składowego odnoszą się do swoich sensów. Kripke korzysta tu z niepisanej Fregeowskiej zasady, że sensem wyrażenia jest to, co wyznacza jego nominat. Obserwację

Kripkego można następnie stosować do kolejnych poziomów sensów, co usuwa problem ich hierarchii.

Autor „Nazywania...” w omawianym tekście interpretuje Fregego jako zwolennika hybrydowej teorii nazw, która miała zobowiązywać autora *Sensu i nominatu* również do innych przedmiotów poznawanych bezpośrednio. Teoria hybrydowa pojawia się w kontekście wyrażen okazjonalnych takich, jak „wczoraj” i „dzisiaj” oraz wyrażen wskazujących takich, jak „on” i „to”. Głosi ona, że sądy czy też Fregeowskie myśli są hybrydami pewnych zdań oraz przedmiotów (bądź ich sensów), odpowiadających wyrażeniom okazjonalnym/wskazującym. Dla przykładu zdanie „Wczoraj padał deszcz” możemy przedstawić jako parę uporządkowaną  $\langle S_0, t_0 \rangle$ , gdzie  $S$  denotuje wypowiedź, a  $t$  czas wypowiedzi. „Wczoraj” byłoby pewną funkcją, która zwraca dzień zawierający chwilę  $t_0$ . W terminologii Fregego „wczoraj” i „dzisiaj” byłyby różnymi funkcjami, których sensy są odmienne, ponieważ na różne sposoby mogą wyznaczać tę samą myśl. Sensy tych funkcji komponują następnie myśli. Podobnej analizie powinno poddawać się zdanie „Ja jestem głodny”. Kripke twierdzi, że według Fregego nasze odniesienie w takich przypadkach jest możliwe, ponieważ bezpośrednio znamy przedmiot, do którego się odnosimy, np. moment wypowiedzi lub też samego siebie.

Kripke broni wiedzy bezpośredniej o sobie samym w artykule „Pierwsza osoba” – tym razem nie tyle na rzecz Fregego, co na rzecz tego, co jest prawdą („co jest prawdą według prawdy lub – by użyć predykatu, który uważam za koekstensywny – prawdą według mnie” (s. 488)). Wskazuje tam, że Kaplanowskie odróżnienie na *character* i *content* jest niepełne bez uznania istotnego charakteru samowiedzy, ponieważ reguły logiki filozoficznej takie, jak te konstruowane przez Kaplana (1989) zakładają już znajomość odpowiednich pojęć (np. pojęcia ‘ja’) i powiązaną z nimi wiedzę bezpośrednią. Obcokrajowiec nie nauczyłby się posługiwać językiem, bazując na regułach Kaplana. Kripke akceptuje przy tym pewne nieprzyjemne konsekwencje tego poglądu takie, jak to, że sąd dotyczący ‘ja’ jest niekomunikowalny i inni mogą zrozumieć ten sąd jedynie na podstawie analogii z samym sobą (s. 499) (podobny problem powstaje w odniesieniu do wyrażen okazjonalnych – myśl wyrażona w pewnej chwili nie może zostać odtworzona w czasie późniejszym).

Należy wskazać, że hybrydowa teoria nazw stanowi interesującą propozycję, której teoretyczne znaczenie zostało już dostrzeżone (zob. CIECIERSKI 2019, KÜNNE 1992, TEXTOR 2007). Większe zastrzeżenia można mieć co do obrony przez Kripkego wiedzy bezpośredniej oraz jej przypisania Fregemu. Z jednej strony, bezpośrednia znajomość momentu, w którym wypowiadam teraz zdanie „Dzisiaj jest ładna pogoda”, nie jest zbyt oczywista. Z drugiej, przypisanie Fregemu doktryny wiedzy bezpośredniej prowadzi do trudności, które już Wittgenstein w swoim *Traktacie logiczno-filozoficznym* dostrzegł w analogicznej doktrynie Russella (zob. DIAMOND 2009, PEARS 1987, roz. 7, SULLIVAN 1996). W skrócie: jeśli język ma konstytuować przestrzeń sądów powiązanych relacjami logicznymi, to nie może być w nim sądów zawierających niekomunikowalne sensy. Albo mówiąc bardziej obrazowo: przestrzeń racji nie może zawierać samotnych wysepek. Co

ciekawe, Kripke (s. 493) sugeruje, że to właśnie Wittgenstein mógł ulec urokowi wyróżnionej pozycji 'ja' w formie solipsyzmu dotyczącego istnienia tylko jednego podmiotu. Według wspomnianego przeze mnie powyżej punktu widzenia, solipsyzm był celem krytyki Wittgensteina, a nie punktem dojścia. Wracając do kwestii interpretacji Fregego, Kripke ignoruje fakt, że autor *Sensu i znaczenia* nie sformułował nigdzie tak szeroko zakrojonej doktryny wiedzy bezpośredniej i wprost odrzuca (s. 476-477) pogląd autora *Sensu...*, że wyrażenie 'ja' jest wieloznaczne – posiada sens komunikowalny i niekomunikowalny (choć trzeba przyznać, że ten ostatni pogląd posiada pewne trudności). Co więcej, Frege już w *Podstawach arytmetyki* wyrażał pogląd o niejako podwójnym sensie niektórych wyrażen, co Kripke zresztą odnotowuje (s. 473-474), jednocześnie nie odnosząc się do wskazanego przez Fregego sensu obiektywnego, który stoi w sprzeczności z niekomunikowalnością sensów niektórych zdań (zob. BOGUCKI (2019) na temat tej uwagi Fregego i jej kontekstu).

Podsumowując tę część rozważań, Kripke dokonał racjonalnej rekonstrukcji myśli Fregego, próbując ją usystematyzować i zorganizować w spójną całość. Z jednej strony taka metoda często pozwala przedstawić w nowym świetle pewne aspekty twórczości danego filozofa i usunąć trudności trapiące dane stanowisko. Z drugiej – pożądane jest, aby racjonalna rekonstrukcja była równoważona przez analizę historyczną, która uwzględniłaby szersze tło problemowe i historyczne. Taka analiza może pokazać np., iż pewne napięcia (czy nawet sprzeczności) w danym stanowisku nie są efektem zwykłego przeoczenia, lecz są wynikiem istnienia szerszego kontekstu problemowego, w ramach którego poruszał się dany autor. Sądzę, że niektóre trudności dyskutowane przez Kripkego są ostatecznie nieusuwalne i mogą prowadzić do rozbieżnych interpretacji, jednak aby w pełni docenić ten fakt trzeba uwzględnić historyczny charakter myśli (zob. BEANEY (1996) na temat napięć we Fregowskiej analizie sensu oraz projektu logicyzmu, które je zrodziły). Jeśli chcemy zachować pełen obraz poglądów danego filozofa, warto wzajemnie równoważyć obie metody badań, tj. metodę racjonalnej rekonstrukcji i metodę analizy historycznej (zob. na ten temat BEANEY (2013)).

*Russella pojęcie zasięgu* oferuje dogłębną analizę Russellowskiej teorii deskrypcji (RUSSELL 1967). Kripke trafnie zauważa, że – po pierwsze – teoria deskrypcji miała obejmować wszystkie zwroty denotujące (np. „każdy człowiek”, „pewien człowiek”, „jakiś człowiek”), a nie tylko deskrypcje określone (zwroty z rodzajnikiem określonym *the*). Po drugie, teoria deskrypcji stosuje analizę za pomocą kwantyfikatorów w rozmaitych kontekstach zagnieżdżonych. To powoduje, że istnieją różne odczytania zasięgów dla kwantyfikatorów oraz negacji, co tylko częściowo zostało rozpoznane przez samego Russella i jego czytelników. Sens zdania „Hoover zarzucił, że Berriganowie planowali porwanie urzędnika wysokiego szczebla” może być rozumiany na trzy różne sposoby (s. 380-381). W pierwszym sensie zarzut Hoovera jest taki, że był konkretny urzędnik, którego Berriganowie planowali porwać, i nie przesądza się, czy Hoover zdradził, o kogo chodzi. W drugim sensie twierdzi się, iż jest jeden taki konkretny urzędnik, a Hoover go ziden-

tyfikował, natomiast zgodnie z ostatnim odczytaniem Hoover stwierdza jedynie, że Berriganowie planowali porwać jakiegoś urzędnika, ale nie mieli (jeszcze) na myśli żadnego konkretnego. To rozróżnienie zasięgów wykracza poza odróżnienie sądów *de re* i *de dicto*. Nastawienie *de re* dotyczy konkretnego *x-a*, na temat którego posiadamy pewne przekonanie. Nastawienie *de dicto* nie jest o konkretnym przedmiocie, lecz o sądzie. Przykładowo zdanie „Ja chcę szalupę” może znaczyć to, że istnieje pewna konkretna szalupa, którą chcę (*de re*), albo że – jak to ujmuje Kripke za W. V. O. Quinem – „poszukuję zwykłej ulgi od bezszalupowości” (*de dicto*) (s. 533). Rozróżnienie zasięgów może obejmować również odczytania pośrednie, jak np. wspomniany powyżej pierwszy sens zdania „Hoover zarzucił, że Berriganowie planowali porwanie urzędnika wysokiego szczebla”. Rozróżnienie to stosuje się w sposób naturalny do kontekstów modalnych i innych kontekstów intencjonalnych, czego nie rozpoznał Quine. Sam Russell częściowo błędnie stosował to rozróżnienie i – zdaniem Kripkego – z *Denotowania* naprawdę wynika, iż Jerzy IV był zainteresowany podstawieniem prawa identyfikacji (s. 398-399)! Ponadto, Russell w pierwszym wydaniu *Principia Mathematica* uznawał negację i koniunkcję za pierwotne pojęcia logiki zdań, natomiast w wydaniu drugim twierdził, iż jedynie dysjunkcja powinna być uznana za takowe. Kripke wskazuje jednak, że w świetle rozróżnienia zasięgów analiza za pomocą dysjunkcji prowadzi do nadmiarowych wystąpień deskrypcji w *explanansie* (tzw. problem hydr). Interesujące byłoby zbadanie, czy podobny problem wiąże się z uznaniem binegacji za jedyne pojęcie pierwotne, co proponował Wittgenstein w *Traktacie*.

Artykuły „Odniesienie mówiącego a odniesienie semantyczne”, „Nieograniczona eksportacja i kilka wniosków dla filozofii języka” i „Presupozycja oraz anafora: Uwagi na temat definiowania problemu znaczenia” dotyczą zagadnień z zakresu semantyki i pragmatyki języka naturalnego, a przy tym stanowią przykłady pierwszorzędnej analizy filozoficznej. Ten pierwszy tekst dowodzi, że Russellowska teoria deskrypcji jest poprawna, a tzw. użycia referencyjne deskrypcji należą do sfery pragmatyki a nie semantyki (zob. DONNELLAN 2018, KAWCZYŃSKI 2018). W „Nieograniczonej eksportacji...” Kripke pokazuje, że redukcja sądów *de re* do sądów *de dicto* prowadzi do wielu kontrintuicyjnych konsekwencji, jak np., że CIA wie o wszystkich szpiegach, iż są szpiegami, co niewątpliwie powinno pozbawić tę instytucję zajęcia (s. 547). Ponadto, ‘poważna’ nauka, czyli teoria rekursji, oraz dyskurs prawny uległyby trywializacji, gdyby pogląd o redukowalności był słuszny. Zdaniem Kripkego jednym z powodów, dla którego filozofowie tacy, jak Quine, Daniel Dennett i Ernest Sosa uważali, że sądy *de re* są redukowalne do sądów *de dicto* był metodologiczny błąd „pragmatycznego śmietnika” i/lub błąd „plastikowej kaczki”. Pierwszy błąd polega na nadmiernym upraszczaniu semantyki języka naturalnego i próbie zakwalifikowaniu wszystkich zjawisk problematycznych dla naszej teorii semantycznej jako należących do zakresu pragmatyki. Ten drugi błąd polega na uznaniu, że jeśli pewne użycie języka jest zasadne w danym kontekście, to należy je uznać za poprawne w ogóle i włączyć do teorii semantycznej i słownika. Oznacza to, że w sklepie z plastikowymi zabawkami na pytanie dziecka „Czy to jest gęś?” rodzic może odpowiedzieć

„Nie, to jest kaczką” i zachować przy tym swoje przekonanie, iż kaczkę to żywe organizmy. Kripke (s. 574) przyznaje jednak, że nie jest w stanie wytłumaczyć, dlaczego wspomniane przed chwilą użycie języka jest kontekstowo zasadne, co znacznie osłabia siłę jego argumentu.

„Presupozycja oraz anafora...” dotyczy problemu dziedziczenia przez zdanie złożone presupozycji zdań składowych. Kripke dowodzi, że prosta teoria kumulatywna jest niewystarczająca oraz wprowadza pojęcia kontekstu czynnego i biernego. Kontekst czynny to informacje wprost wypowiedziane, do których mają dostęp uczestnicy rozmowy, a kontekst bierny to ogólne informacje tła, które nie zajmują aktywnie uwagi rozmówców. Rozwiązanie Kripkego wskazuje, że aby obliczyć presupozycję zdania złożonego należy odwołać się do kontekstu czynnego, a nie biernego. Jeśli więc ktoś wypowie zdanie „Sam również je dzisiaj kolację w Nowym Jorku” bez dostarczenia odpowiedniego tła (kontekstu czynnego), to jego wypowiedź będzie niestosowna. Z kolei zdanie „Jeżeli na przyjęcie przyjdzie Herbert, przyjdzie również szef” presuponuje, iż Herbert nie jest szefem, ponieważ „również” odnosi się do informacji zawartej w pierwszym zdaniu składowym (kontekst czynny). Standardowy pogląd głosiłby na podstawie kontekstu biernego, że w tym przypadku presupozycją jest to, że ktoś inny niż szef przyjdzie na przyjęcie. Taka informacja jest jednak w wielu przypadkach trywialna, np. w zdaniu „Jeżeli Herbert i jego żona oboje przyjdą na przyjęcie, przyjdzie również szef” (s. 588-589).

Jak widzieliśmy, *Kłopoty filozoficzne* omawiają szeroki wachlarz zagadnień z zakresu filozofii języka, epistemologii, metafizyki oraz historii filozofii analitycznej. Książka ta może zaspokoić oczekiwania zarówno początkujących, jak i zaawansowanych czytelników Kripkego. Posiada ona również dużą wartość dydaktyczną ze względu na obecność takich tekstów, jak „Odniesienie mówiącego i odniesienie semantyczne” czy też „Zagadka dotycząca przekonania”. Pozostaje mieć nadzieję, że przekłady dzieł z zakresu filozofii analitycznej będą częściej trafiać w ręce polskich czytelników.

#### REFERENCJE

- BAKER, Gordon, i Peter HACKER. 1984. *Skepticism, Rules and Language*. Oxford: Blackwell.
- BEANEY, Michael. 1996. *Frege: Making Sense*. London: Duckworth.
- BEANEY, Michael. 2013. „Analytic Philosophy and History of Philosophy: The Development of the Idea of Rational Reconstruction”. W: *The Historical Turn in Analytic Philosophy. History of Analytic Philosophy*, red. Erich H. Reck, 231-260. London: Palgrave Macmillan.
- BOGUCKI, Krystian. 2019. „‘Cała matematyka to właściwie geometria’. Poglądy Gottloba Fregego na podstawy matematyki po upadku logicyzmu”. *Internetowy Magazyn Hybris* 44, nr 1: 1-20.
- BURGE, Tyler. 2005. „Sinning against Frege”. W: Tyler BURGE. *Truth, Thought, Reason: Essays on Frege*, 213-239. Oxford: Oxford University Press.
- CIECIERSKI, Tadeusz. 2019. „Hybrid Expressions”. W: *Modeling and Using Context*, red. Gábor Bella, Paolo Bouquet, 51-61. Dostęp: 15.06.20224, Springer 2019, [https://doi.org/10.1007/978-3-030-34974-5\\_5](https://doi.org/10.1007/978-3-030-34974-5_5).



- DIAMOND, Cora. 2009. „Czy Bismarck ma zuka w pudełku? Argument z języka prywatnego w *Tractatus logico-philosophicus*”. W: *Wittgenstein – nowe spojrzenie*, Alice Crary, Rupert J. Read, 307-342. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- DONNELLAN, Keith. 2018. „Odniesienie a deskrypcje określone”. *Edukacja Filozoficzna* 65: 195-221.
- FREGE, Gottlob. 1967. „Sens i nominat”. W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, red. Jerzy Pelc, 225-252. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- FREGE, Gottlob. 1997. „Podstawy arytmetyki”. W: *Próby gramatyki filozoficznej. Antologia: Franz Brentano, Gottlob Frege, Christian Thiel*, red. Krzysztof Rotter, 86-133. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- ODROWĄŻ-SYPNIEWSKA, Joanna. 2023. *Wstęp*. W: Saul KRIPKE, *Kłopoty filozoficzne*. Przeł. Joanna Odrowąż-Sypniewska, Jakub Rudnicki, Paweł Garbacz, Tadeusz Szubka. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KAPLAN, David. 1989. „Demonstratives. An Essay on the Logic, Metaphysics, and Epistemology of Demonstratives and Other Indexicals”. W: *Themes from Kaplan*, red. Joseph Almog, John Perry, Howard K. Wettstein, David Kaplan, 481-565. Oxford: Oxford University Press.
- KAWCZYŃSKI, Filip. 2016. „Nazwy własne”. W: *Przewodnik po filozofii języka*, red. Joanna Odrowąż-Sypniewska, 67-102. Kraków: WAM.
- KAWCZYŃSKI, Filip. 2018. „Morderca Smitha i abstynent pijący martini pół wieku później. Wokół Keitha Donnellana teorii deskrypcji”. *Edukacja filozoficzna* 65: 117-151. DOI 10.14394/edufil.2018.0006.
- KRIPKE, Saul. 2001. *Nazywanie a konieczność*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- KÜNNE, Wolfgang. 1992. „Hybrid proper names”. *Mind* 101, nr 404: 721-731.
- MCDOWELL, John. 1984. „Wittgenstein on following a Rule”. *Synthese* 58, nr 4: 325-363.
- NOZICK, Robert. 1981. *Philosophical explanations*. Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- PEARS, David. 1987. *False Prison: A Study of the Development of Wittgenstein's Philosophy*. Oxford: Clarendon Press.
- RUSSELL, Bertrand. 1967. „Denotowanie”. W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, red. Jerzy Pelc, 253-276. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- RUSSELL, Bertrand. 1995. *Problemy filozofii*. Przeł. Wojciech Sady. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- RUSSELL, Bertrand. 1997. *Principia Mathematica*. Cambridge: Cambridge University Press.
- SULLIVAN, Peter. 1996. „The ‘Truth’ in Solipsism and Wittgenstein’s Rejection of the A. Priori”. *European Journal of Philosophy* 4, nr 2: 195-219.
- TEXTOR, Mark. 2007. „Frege’s Theory of Hybrid Proper Names Developed and Defended”. *Mind* 116, nr 464: 947-982.
- WITTGENSTEIN, Ludwig. 2011. *Traktat logiczno-filozoficzny*. Przeł. Bogusław Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- YABLO, Stephen. 2013. „Review of Philosophical Troubles: Collected Papers, Volume 1”. *The Journal of Philosophy* 110, nr 4: 221-229.